



APOSTOŁ Czyżyński



Czasopismo Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie - Czyżynach

Nr 12
Kwiecień 2014



KANONIZACJA – 27 kwietnia 2014



Czasopismo Parafii
św. Judy Tadeusza
w Krakowie-Czyżynach

ul. Wężyka 6, 31-580 Kraków
tel. 12 647 94 88

parafiaczyzny@gmail.com
www.parafiaczyzny.pl

Redakcja:

ks. Czesław Sandecki
(redaktor naczelny)

Anna Domagała
Ewa Jędras
Delfina Kościółek
Halina Kowalska
Dominika Kurek
Renata Socha
Maria Tota

sekretarz redakcji:
Anna Kita

skład i łamanie:
Barbara Turek

Kontakt z redakcją:

- w drugie wtorki miesiąca
o godz. 18.30 w sali na
plebanii (spotkanie redakcji)
- tel. 12 647 94 88
- apostolczyzynski@gmail.com

Nasza okładka:

Obraz Jana Pawła II
w kościele św. Judy Tadeusza
w Krakowie-Czyżynach
fot. ks. Marcin Wolczko



Drodzy Parafianie!

Najważniejszym tematem, jaki poruszamy w tym numerze „Apostoła Czyżyńskiego” jest kanonizacja papieży – przede wszystkim Jana Pawła II. W to wyjątkowe dla polskiego Kościoła wydarzenie wprowadzają nas wspomnienia Parafian. Niełatwo oddać siłę przesłania i moc osobistego świadectwa Ojca Świętego, niełatwo opowiedzieć o tych przeżyciach, które były naszym udziałem podczas spotkań z ukochanym Papieżem. Bardzo dziękuję Tym, którzy zgodzili się podzielić swoimi doświadczeniami.

Pamiętajmy, że po kanonizacji wszystkich nas czeka wysiłek przetłumaczenia myśli i dzieła Jana Pawła II na nasze życie, na naszą wiarę, nadzieję i miłość. Ogromne zadanie. Wierzę, że starczy nam entuzjazmu i inwencji, aby wielkie dziedzictwo naszego Ojca Świętego twórczo potraktować, bo tylko wtedy ma szansę na ocalenie i przetrwanie. Taką próbę w swoim artykule podejmuje Anna Domagała.

Gorąco polecam Czytelnikom „Apostoła” artykuł Haliny Kowalskiej o Janie XXIII, kanonizowanym razem z Janem Pawłem II. Warto poznać bliżej i tego niezwykłego papieża, który zawsze starał się być blisko ludzi.

Zbliża się maj, miesiąc szczególnie poświęcony Maryi. Zachęcam do lektury tekstu Marii Toty. Gorąco polecam inne interesujące artykuły – relację z ostatniej parafialnej pielgrzymki, biblioteczkę „Apostoła”, kącik dla dzieci i wielkanocne przepisy.

W kwietniu przeżywamy przede wszystkim wydarzenia zbawcze: mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pańskie – cud Wielkiej Nocy, który nadaje sens naszemu życiu. Na te niezwykle Święta życzę Wam, aby Zmartwychwstały Jezus nappełnił Wasze serca na nowo nadzieją, radością, miłością, swoim pokojem i błogosławieństwem.

ks. proboszcz



Drodzy Parafianie! Drodzy Czytelnicy!

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, pragniemy złożyć wszystkim Wam, całej Wspólnocie Parafialnej, serdeczne, wielkanocne życzenia.

*Niech wiara w ostateczne zwycięstwo Chrystusa, nappełnia Was wszystkich radością i ufnością. Niech nadzieja na zwycięstwo dobra nad złem, dodaje sił i mocy w codziennym życiu, a Miłosierdzie Boże, objawione nam w tajemnicy paschalnej w Jezusie Chrystusie, pozwala z wiarą wołać: **Jezu ufam Tobie!***

*ks. proboszcz
wraz z księżmi wikariuszami*

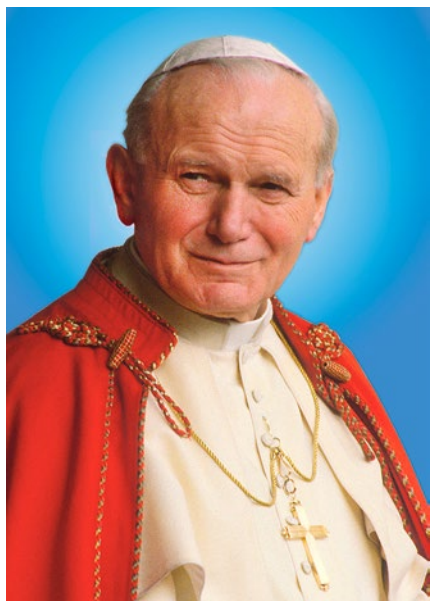
W numerze:

Nasze spotkania
z Janem Pawłem II 3
Biblioteczka Apostoła: Opowieść
o Matce Jana Pawła II 17
Papa buono 18

22 marca 2014 r. – na półmetku
Wielkiego Postu w „Polskiej
Jerozolimie” 20
Liturgiczne ABC 22
Maj – miesiąc Maryi 23

Jeżeli cokolwiek warto na świecie
czynić, to tylko jedno – miłować
(Jan Paweł II) 24
Kącik dla dzieci 25
Przysmaki na Wielkanoc 27

NASZE SPOTKANIA Z JANEM PAWŁEM II



Jan Paweł II zmienił życie wielu z nas. Niektórzy mieli okazję spotkać się z Nim – w Krakowie – gdy był jeszcze biskupem, w czasie pielgrzymki do Rzymu czy podczas wizyt Papieża w Polsce. Wielu odebrało od Ojca Świętego lekcję życia, wielu dzięki Niemu odnalazło wiarę i zrozumiało, że są częścią Kościoła. Jan Paweł II pomagał spotkać żywego Boga i poznać Jego miłość. Poprosiliśmy, aby w ramach przygotowania do kanonizacji nasi parafianie oraz zaprzyjaźniony z parafią O. dr Korneliusz Jackiewicz OCist, podzielili się swoimi wspomnieniami ze spotkań z Ojcem Świętym. Opowieści, które publikujemy, są żywym przykładem na to, że pontyfikat Świętego Papieża wydał wspaniałe owoce. Dziękujemy, że przekazaliście nam kawałek swojej osobistej historii zbawienia. Pokazaliście, że wielkość Człowieczeństwa Jana Pawła II istnieje w życiu codziennym, w każdej chwili naszej drogi. Mamy nadzieję, że emocje, które pozostawiły trwałe ślady nie tylko w pamięci, ale często także odciśnęły się na całym życiu, ubogacając całą naszą parafialną wspólnotę.

• Spotkania z Papieżem Janem Pawłem II w Watykanie

Z naszej parafii św. Judy Tadeusza odbyły się dwie pielgrzymki autokarowe do Rzymu na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II. Pierwsza pielgrzymka w roku 1993, druga w 1994 roku. Upłynęło wiele lat, nie ma już wielu z tych, z którymi przeżywalismy wzniosłe

chwile. Przeżycia, doświadczenia i atmosfera spotkań nie są łatwe do opisania. Mimo upływu czasu pozostają żywe wrażenia i emocje. Zamieszczone fotografie budzą wspomnienia przeżytych chwil.



• Wspomnienia z pierwszej pielgrzymki (1993 r.)



najbliżej Ojca Świętego jak to tylko było możliwe. Procesję prowadził Jan Paweł II. Cały czas szedł pieszko i sam niósł Monstrancję, nie pozwolił się nikomu wyręczyć. Była to ostatnia procesja Bożego Ciała, w której Ojciec Święty uczestniczył samodzielnie. Postępująca choroba ograniczała Jego siły.

– **trzeci dzień (11 czerwca)** to pobyt na Cmentarzu Monte Cassino. Był to dla nas ważny i szczególny dzień. Uroczystość rozpoczęliśmy Mszą Świętą. Tam na cmentarzu złożyłam kwiaty, potem była cicha modlitwa, a na zakończenie mój mąż Antoni, który był zawodowym wojskowym, z głębi serca powiedział parę zdań o bohaterskiej walce i patriotyzmie poległych polskich żołnierzy II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Sam był żołnierzem, dlatego rozumiał rangę tego czynu. Zakończył słowami: „Przechodniu, powiedz Polsce, że zgineliśmy w Jej obronie”. Wspomnienia o heroizmie naszych bohaterskich żołnierzy wzruszyły całą naszą grupę pielgrzymkową. Wielu podchodziło do nas ze łzami w oczach i dziękowało.

Maria Barszcz

Marzeniem moim i mojego męża Antoniego zawsze było spotkać się z Ojcem Świętym Janem Pawłem II na audiencji w Watykanie.

Marzenie to udało nam się spełnić, ponieważ na prośbę wielu parafian ks. proboszcz Jan Gwizdoń podjął się trudu zorganizowania autokarowej pielgrzymki do Włoch w dniach 7-15 czerwca 1993 r. Opiekunami grupy zostali: ks. Czesław Sandeck i ks. Grzegorz Mrowiec. Trzecim kapłanem był ks. Sławomir Sułkowski, który swoją Mszę św. prymicyjną odprawił w czasie pielgrzymki. Dzięki pomocy naszego Papieża zostaliśmy zakwaterowani w polskim „Domu Pielgrzyma”.

Każdy dzień pielgrzymki dostarczał nam dużo radości, wzruszeń, wiedzy historycznej i ubogacał nas duchowo. Obok Rzymu zwiedziliśmy: Florencję, Padwę, Loreto, Asyż i Monte Cassino.

Na zawsze, głęboko i niezapomniane pozostały w naszych sercach 3 dni z pielgrzymki:

– **pierwszy dzień (9 czerwca)** była to audiencja generalna u Papieża, tak długo oczekiwany i wymarzony dzień spotkania. Ojciec Święty

przywitał nas bardzo serdecznie, a kiedy padły słowa: „Witam i pozdrawiam pielgrzymów z Polski” trudno jest opisać atmosferę radości i wzruszenia. Nasz transparent z napisem „Parafia św. Judy Tadeusza – Kraków Czyżyny” górował wysoko ponad naszymi głowami.

– **drugi dzień (10 czerwca)** – Święto Bożego Ciała, po raz drugi mieliśmy okazję być tak blisko Ojca Świętego. Ulicami Rzymu szła procesja, niezliczone tłumy wiernych z całego świata, a wśród nich „my” – pielgrzymka z Krakowa-Czyżyn, byliśmy całą grupą





• Dzisiaj minęło 30 lat...

Pan Bóg sprawił, że w piękne niedzielne przedpołudnie 25 marca 1984 roku, znalazłem się na placu św. Piotra w Watykanie, by uczestniczyć w papieskiej Mszy Świętej.

Liturgia rozpoczęła się nietypowo od przywitania oryginalnej figury Matki Bożej specjalnie przywiezionej z Fatimy. Podczas Mszy św., ku mojej radości, Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił Matce Bożej cały świat, a szczególnie Rosję (dodał zdanie o poświęceniu Rosji do oficjalnego tekstu zamieszczonego w książeczce, którą każdy z uczestników liturgii dostawał przy wejściu na plac). Pamiętam, że byłem bardzo radośnie zaskoczony, bo nie wiedziałem wcześniej, jaki będzie charakter liturgii, a przez głowę, jak błyskawica, przeszła mi myśl: „koniec komunizmu” – spełniona została przecież prośba Matki Bożej wyrażona

do widzących dzieci w Fatimie. I rzeczywiście, po tym wydarzeniu zmiany w Związku Sowieckim znacznie przyspieszyły i, w konsekwencji, doprowadziły do jego rozpadu.

Tej samej niedzieli figura Matki Bożej Fatimskiej odwiedziła Bazylikę św. Jana na Lateranie. W tej liturgii również miałem okazję brać udział. Podziwiałem przy okazji sprawność włoskich ekip sprzątających, którym udało się przywrócić jaki taki porządek przed bazyliką laterańską po tym, jak w przeddzień (w sobotę 24 marca) Zły wyładował swoją złość i sprawił, że na placu przy bazylice odbył się gigantyczny wiec włoskich komunistów. Z całych Włoch przyjechało ich wtedy do Rzymu ok. 800 tys. i z czterech punktów miasta przymaszerowali na Lateran, gdzie wieczorowali tak intensywnie, że pokryli plac kilkudziesięciocentymetrową

warstwą różnych odpadów. Przejeżdżałem w sobotę wieczór kilkakrotnie przez Lateran i widziałem to gigantyczne śmietnisko. Podobno swoją manifestację komuniści chcieli przeprowadzić na placu św. Piotra, ale nie uzyskali na to zezwolenia od władz.

W następnych dniach brałem udział w audyencjach Ojca Świętego – w poniedziałek dla Polaków, a w środę w ogólnej. Chociaż były to również wspaniałe przeżycia, to nie zostały w mojej pamięci aż tak silnego wrażenia jak to niedzielne poświęcenie Rosji Matce Bożej.

Dzisiaj od tego, w moim przekonaniu ważnego, wydarzenia minęło dokładnie 30 lat (piszę 25 marca wieczorem) i trochę mi żal, że w mediach (również katolickich) właściwie nikt o tej rocznicy nawet nie wspominał.

Andrzej

• „Nasz” Ojciec Święty



Poniedziałek, 7 czerwca 1993 r. Dzień piękny, słoneczny, zdaje się być zwyczajny. Lecz jakże jest niezwykle dla pewnej grupy osób z naszej czyżyńskiej parafii. Dla nas to dzień wyjątkowy, bo dziś wyjeżdżamy do Rzymu, bo dziś jedziemy do „naszego” Ojca Świętego Jana Pawła II. Już wszystkie walizki zamknięte i załadowane do bagażnika. Teraz modlitwa w samochodzie rozpoczynająca pielgrzymkę i wyjeżdżamy.

Do Rzymu docieramy późnym wieczorem we wtorek 8 czerwca. Szybkie zakwaterowanie w Domu Polskim na Via Cassia, kolacja i odpoczynek. Wszystko w pośpiechu,

bo jesteśmy spóźnieni, a jutro środa, dzień audiencji – spotkanie z Ojcem Świętym. Od wczesnego ranka ruch i przygotowania do tego najważniejszego spotkania. Schodzimy do kaplicy na Mszę Świętą, ale jakże wszyscy odświętni, ubrani w to co najelegantsze, przywiezione właśnie na ten środowy dzień. Bo to spotkanie to główny cel naszej tak dalekiej podróży. Przyjechalśmy tu po to, aby nawiedzić Jana Pawła II w Jego watykańskich progach i usłyszeć słowa Jego Ojcowskich pouczeń.

Po Mszy Świętej śniadanie i wyruszamy do Watykanu. Nie psują nam humoru kontrole przy bramkach wejściowych na plac św. Piotra. Tak przecież musi być. Wszyscy jesteśmy radośni, roześmiani i szczęśliwi, ale jednocześnie podniekcy i wręcz niespokojni. Jeszcze kilka zdjęć i wchodzimy do Bazyliki św. Piotra. Tu uderza nas wielkość, majestat miejsca, a także podniosła i uroczysta atmosfera. Jest już wiele osób, wiele grup z różnych stron świata. Zajmujemy wskazane miejsca i oczekujemy na wejście tej najważniejszej

Osoby. Z uwagą wsłuchujemy się w słowa ojca Hejmo wymieniającego poszczególne grupy, a wreszcie i naszą pielgrzymkę z Parafii św. Judy Tadeusza z Krakowa-Czyżyn. Jakże czujemy się dumni z tego Krakowa, właśnie teraz. Wydaje nam się, że wszyscy inni tu zebrani patrzą tylko na nas. Że patrzą, bo my z Krakowa, z umiłowanego przez Ojca Świętego miasta. Siedzą obok nas Niemcy, przysłuchują się i wylapują słowo „Kraków”. Proszą o wspólną fotografię. Słychać Francuzów, a za nami Afrykańczyki. Oni wszyscy też przyjechali do tego „naszego” Ojca Świętego. A my w pałających wtedy głowach, drżących sercach i w naszych mniemaniach mamy jedną myśl: „Nie, oni nie mogą równać się z nami, bo to „nasz” Ojciec Święty i nam najbliższy”.

Już wychodzi, już widzimy Papieża. Już jest w prezbiterium. Przemawia. Lecz ten „nasz” Ojciec Święty przyszedł tu do wszystkich zebranych pielgrzymów. Zwraca się do wszystkich, wszystkich jednakowo wita. My jednak wiemy „swoje”, bo chociaż zwraca się do





wszystkich, to my swoimi sercami czujemy, że Jego Ojcowskie Serce mocniej drgnęło, gdy dowiedział się, że są tu Jego rodacy, że przyjechaliśmy do Niego z Jego Krakowa. I tak odbieramy każde Jego słowo, jakby wypowiedane było tylko do nas. Wychwytujemy każde Jego spojrzenie z myślą, że właśnie nas szuka wzrokiem tu w tym tłumie. I pewni jesteśmy, że tak jest. Siedząc tu, odczuwamy dumę, że jesteśmy krakowianami. Lecz wszyscy inni też przyjechali tu do Niego, też mówią, że przyjechali do „swojego” Ojca Świętego. I tak samo jak my cieszą się z Jego wejścia do Bazyliki i tak samo jak my smucą się, że tak szybko minęły te chwile i że Ojciec Święty już wychodzi, już znika z naszego pola widzenia.

A jakie słowa kierował do nas Ojciec Święty? Pamiętam, że mocno zaakcentował rolę Eucharystii i modlitwy w życiu każdego człowieka. Wskazywał na potrzebężywienia Eucharystii i modlitwy liturgicznej, co przyczyni się do wzrostu wiary i mocniejszego głoszenia chwały Boga. Ważne to są słowa, lecz czy w tym dniu nasze przeżycia i entuzjazm pozwolą dogłębnie je przyjąć? Później

dopiero przyjdzie refleksja i prze-myślenie tego wszystkiego, co do nas nasz kochany Ojciec Święty kierował.

A teraz, w chwili środowego rozstania pociesza nas myśl, że przecież jutro znów się spotkamy. Znów będziemy patrzeć na naszego Ojca Świętego i znów będziemy uczestniczyć razem z Nim w uroczystości Bożego Ciała, tu właśnie, w Rzymie. Czy każdy może mieć to szczęście? I znów radość w sercach, że i to przygotował dla nas Dobry i Wszechmogący Pan.

A więc jest czwartek, 10 czerwca, uroczystość Bożego Ciała. Kolejne wspaniałe przeżycie związane z Janem Pawłem II. Na Lateranie jesteśmy bardzo blizutko, pierwsi przy barierkach. Wręczono nam okolicznościowe modlitewniki, mamy wspaniałe lampiony na procesję. Najpierw Msza Święta przed Bazyliką św. Jana na Lateranie. Koncelebrze przewodniczy oczywiście Ojciec Święty. Następnie procesja ulicami Rzymu do Bazyliki Matki Bożej Większej. Gdy procesja wyrusza z placu na Lateranie,



widzimy naszego Papieża całkiem z bliska. A później idziemy w wielkim tłumie z lampionami całą ulicą. Tuż za Ojcem Świętym i Najświętszym Sakramentem, który widzimy wysoko w Monstrancji na wysokim samochodzie. Idziemy, modląc się i adorując Pana, który przygotował nam tę wielką radość.

Stan ducha nie do opowiedzenia, przeżycia nie do powtórzenia, a jednocześnie to wszystko **nie do zapomnienia**.

Te dwa dni w całej naszej Pielgrzymce były dla nas najważniejsze i niezapomniane. Były to bowiem dwa dni spotkań z naszym Ojcem Świętym, tam daleko w Watykanie...

Halina Nidecka



• Papież jest dla mnie świadkiem Nadziei

Jan Paweł II jest to dla mnie osoba szczególna, godna naśladowania i przede wszystkim autorytet oraz nauczyciel życia. Ojciec Święty jako kapłan i poeta nie potrafił obojętnie przejść obok cierpiącego. Widok ludzi zmagających się z bólem budzi wzruszenie i żal. Dlatego zawsze gorąco ich

błogosławił czy też modlił się w ich intencji. Szanował wyznawców innych religii. Całkowicie obca mu była dyskryminacja, zarówno religijna, jak i rasowa. Wszystkich ludzi traktował jednakowo. Najważniejsze było serce i dusza człowieka, a nie to, skąd pochodzi i w co wierzy. Samą wiarę Jan Paweł II

traktował całkowicie poważnie. Mottem swego pontyfikatu uczynił zawołanie *Totus Tuus*. Oddał się pod opiekę Maryi.

Papież jest dla mnie świadkiem Nadziei, osobowością obecnych czasów, staje się znakiem przemian, nadziei i miłości. Jest niepodważalnym autorytetem, człowiekiem wielkiej myśli, czynu, umysłu. Dla wielu wiernych pozostanie drogowskazem życia. Bez obaw można powiedzieć, że był spostrzegany jako Ojciec narodu polskiego, ale i wszystkich narodów. Kochał góry, przechadzki górskie. Organizował wycieczki, zarówno rowerowe, jak i spływy wodne z młodzieżą. Kochał teatr. Miał nadludzki dar jednania ludzi bez względu na światopogląd, czy religię. Kochany był również przez ludzi innych wyznań.

Mam nadzieję, że ludzie nigdy nie zapomną tak wspaniałej osoby. Powinniśmy zachować go na zawsze w sercu, bo tak wiele dla nas zrobił.

Ala Czaja



• Papież pokazał mi piękno bycia blisko Boga

Już niedługo nasz Papież oficjalnie zostanie ogłoszony świętym. To wydarzenie jest dobrym momentem do chwili refleksji. Karol Wojtyła – biskup krakowski – pielgrzym świata – rozmodlony człowiek. A Kim jest dla mnie? Jest wzorem tego, jak trzeba żyć. Jak odkrywać swoje powołanie i jak poprzez każdy dzień stawać się świętym. A świętość to nie jest coś nieosiągalnego, coś co zdarza się tylko wybranym. Święci żyją wśród nas.

Papież pokazał mi piękno bycia blisko Boga. Widok modlącego się Jana Pawła II był niezwykle poruszający. W pełnym skupieniu, całym sobą rozmawiał z Chrystusem. Nie tylko mówił do Niego,

ale i słuchał. Modlitwa – prawdziwe spotkanie Boga z człowiekiem. Ojciec Święty czerpał ogromną siłę i moc z tych spotkań. To pozwalało Mu w pełni realizować przykazanie miłości. Kochał wszystkich ludzi. Nawet nieprzyjaciół. Podziwiam Go za to, jak potrafił wybaczać największym wrogom. Czasem tak trudno jest przebaczyć. Papież pokazał mi, że to możliwe, a co więcej, bardzo potrzebne. Tej miłości radykalnej, niemającej względu na osoby, mogę się od Niego uczyć.

To, co sprawiło, że Papież stał się „idolem” młodych, to również jego radość i poczucie humoru. Chrześcijanin nie powinien być smutny. Przypominam sobie o tym w gorszych chwilach. Słowa

Jana Pawła II: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od Was nie wymagali” inspirują mnie do działania. Nie iść na łatwiznę. Pracować nad sobą, dążyć do tego, co w górze, a nie na ziemi. Ojciec Święty nie marnował czasu. Wykorzystywał każdą chwilę. A ile godzin traci się na niczym... „Czas ucieka, wieczność czeka”, jak głosi maksyma. Papież stosował się do niej całkowicie. Ja również za jego przykładem chcę dobrze planować swój czas.

O Janie Pawle można pisać wiele i wiele już powstało dzieł na jego temat. W tym okresie przed kanonizacją warto sięgnąć do słów Papieża – zwykłego, a zarazem świętego Człowieka.

Agnieszka Talarek

• Miałem szczęście służyć do Mszy Świętej przy grobie Papieża Polaka

Nigdy nie miałem możliwości bezpośredniego spotkania z Ojcem Świętym, ale mam związane z Nim dwa wspomnienia. Pierwszym jest pielgrzymka do Polski w roku 2002. Byłem wtedy zbyt młody, aby móc duchowo przeżyć to wydarzenie, ale do dzisiaj pamiętam tłumy ludzi oczekujących na pojawienie się Papieża i podniosłą atmosferę, jaka tego dnia panowała. Już wtedy wszyscy byli przekonani o świętości Papieża.

Drugim wspomnieniem jest wyjazd mojej klasy licealnej na pielgrzymkę do Rzymu, który miał miejsce kilka tygodni po beatyfikacji Jana Pawła II. Miałem wtedy ogromne szczęście służyć do Mszy Świętej odprawianej przy grobie naszego Papieża Polaka. Było to dla mnie niezwykle przeżycie, że mogłem znaleźć się w tak wyjątkowym miejscu, a także podziękować za to wszystko, co Jan Paweł II zrobił dla nas młodych, za naukę, którą nam pozostawił.

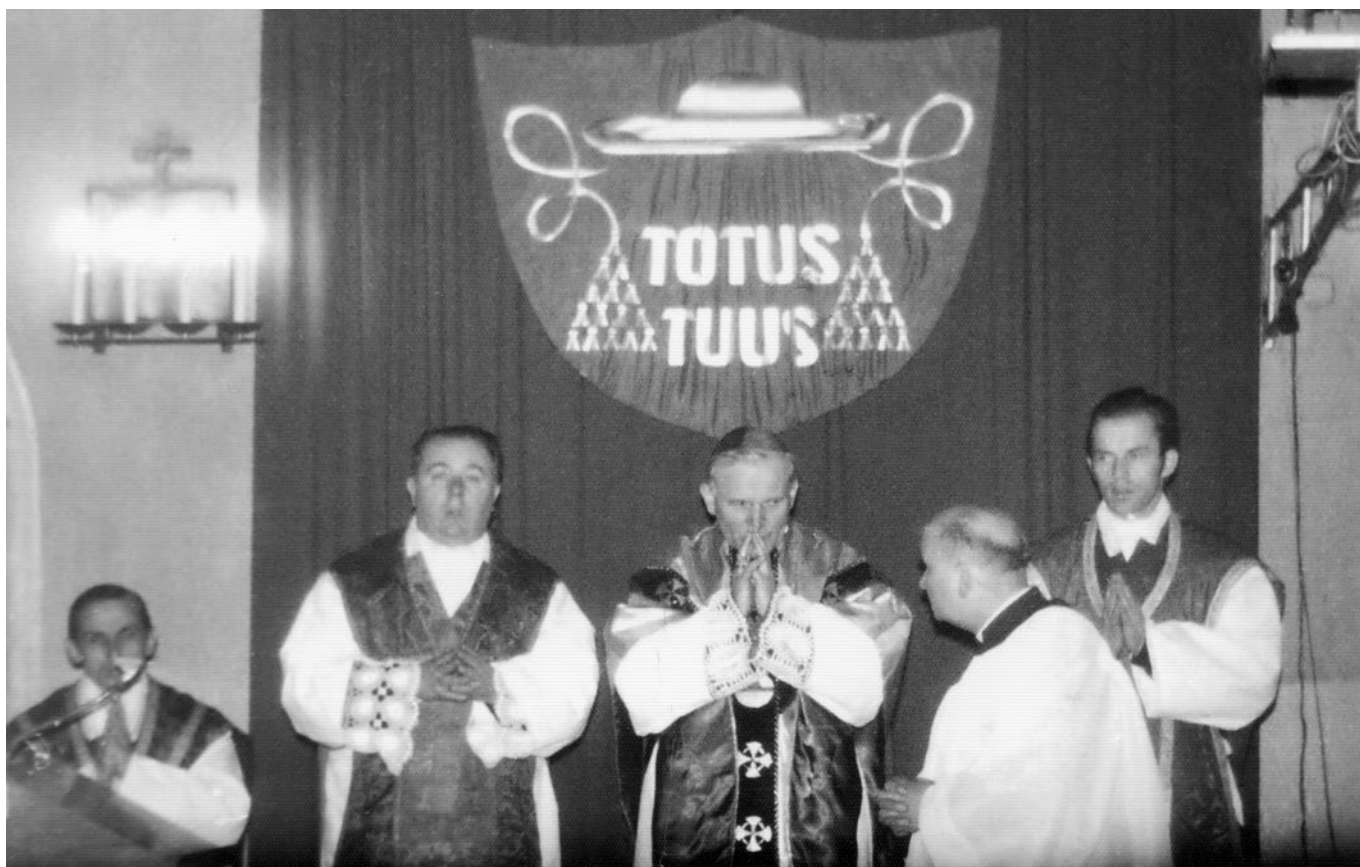
Mateusz Czub



• Karol Wojtyła jako biskup i kardynał w Czyżynach



Pogrzeb śp. ks. Józefa Zastawniaka, pierwszego proboszcza parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach – pierwszy od lewej: ks. biskup Karol Wojtyła (maj 1960 r.)



Wizytacja ks. kardynała Karola Wojtyły w parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach (1975 r.) – od lewej: ks. Franciszek Juchas, ks. Anatol Boczek, ks. kard. Karol Wojtyła, ks. Józef Dowsilas, ks. Jan Franczak

• Spotkaliśmy Świętego!

W parafii św. Judy Tadeusza w Czyżynach w 1976 roku powstała wspólnota Ruchu Światło-Życie, nazywana zwykle oazą. Jej pierwsi członkowie, młodzież szkół nowohuckich, mieli okazję pogłębiać swoją wiarę i przeżywać radość bycia uczniami Jezusa, wraz ze swoimi księżmi-moderatorami (pierwszymi byli: ks. Franciszek Juchas i ks. Jan Franczak) oraz zaznać opieki szczególnego patrona – ówczesnego metropolity krakowskiego Ks. Kardynała Karola Wojtyły. Zwykle mówiło się tylko „Ks. Kardynał” i każdy wiedział,

o kogo chodzi. Przyszły Papież bardzo często odwiedzał grupy oazowe podczas wakacyjnych rekolekcji. Lubił wówczas pojawić się niespodzianie, radując i umacniając swoją obecnością i słowem ich uczestników. Z tych wizyt pozostały nam niezapomniane do dziś wspomnienia i, niestety nieliczne, zdjęcia. W listopadzie każdego roku odwiedzaliśmy Ks. Kardynała w Pałacu Biskupów Krakowskich, w dniu jego patrona św. Karola Boromeusza, modląc się za Niego, składając życzenia i uczestnicząc we wspólnych modlitwach.



Oazowy dzień wspólnoty – Trybsz, lipiec 1978 r.



Krakowskie Błonia, 22 czerwca 1983 r.

Po wyborze na Stolicę Piotrową Papież Jan Paweł II nie zapomniał o nas, a i my wciąż pamiętaliśmy o Nim. Już w 1979 roku mogliśmy spotkać Go na Skałce, modlić się wraz z Nim pod oknem na Franciszkańskiej i uczestniczyć w wielkiej liturgii na krakowskich Błoniach, podczas której większość

członków czyżyńskiej oazy śpiewała w papieskim chórze. Podobnie było cztery lata później, w roku 1983, gdy znów umacniał nas w Warszawie, Krakowie, na Jasnej Górze i w innych miastach Polski, tłumacząc językiem wiary trudny czas i trudne zadania okresu stanu wojennego. Do dziś tkwią we mnie słowa wypowiedziane przez Niego w tamten przejmujący, pochmurny, czerwcowy wieczór 1983 roku, gdy stojąc na wałach jasnogórskich mocnym, pewnym głosem powiedział: „Co to znaczy: *czuwać*? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję”. I dalej mówił: „**Muście od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.** (...) Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje. Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości”.

Czy te słowa Papieża z 1983 roku nie brzmią dzisiaj równie aktualnie jak wtedy? Potem było jeszcze wiele naszych z Nim spotkań. I w Polsce, i w Rzymie na placu św. Piotra. Zmieniały się roczniki członków czyżyńskiej oazy, nowi dorastali, starsi stawali się małżonkami, matkami i ojcami. Na każdym etapie naszego życia miał dla nas ważne słowa i ważne przesłanie. Przesłanie wiary w Jezusa Chrystusa.

Cóż można powiedzieć dzisiaj, w roku Jego kanonizacji? Spotkaliśmy Go! On nas szukał, a my przyszliśmy do Niego. Spotkaliśmy Go jako naszego Kardynała, Papieża, Rodaka, jako Brata naszego Boga – Świętego Jana Pawła II, wielkiego Wyznawcę i Orędownika Bożego Miłosierdzia. Prośmy, aby wstawiał się za nami do dobrego Boga, o łaskę dla nas i dla naszych bliskich, dla Czyżyn, dla Krakowa, Polski i... świata całego.

Paweł Zydroń



II pielgrzymka do Polski – spotkanie z młodzieżą, Jasna Góra, 18 czerwca 1983 r.

• Trzy razy ucałowałem dłoń Ojca Świętego

Wspomnienia O. Korneliusza Jackiewicza OCist o bł. Janie Pawle II



Jan Paweł II ofiarowuje różaniec O. Korneliuszowi (5 czerwca 1987 r.)

Do zebranych wiernych metropolita krakowski powiedział: „Zanim tu przybyłem, najpierw odprawiłem dróżki w Kalwarii. Ja na tych dróżkach nie byłem sam, ja was wszystkich niosłem w sercu”. Te słowa biskupa bardzo mi utkwiły w pamięci. I mówił jeszcze arcybiskup-sterz o swojej miłości do Kalwarii i do dróżek. Pamiętam, gdy jako katecheta spotykałem się z arcybiskup-sterzem, podczas jednych życzeń bożonarodzeniowych, łamiąc się z Nim opłatkiem, powiedziałem: „Życzę Księdzu Arcybiskupowi kardynalskiego kapelusza”, a wtedy Wojtyła uśmiechnął się i powiedział: „Duży ciężar mi na głowę nakładasz” i odszedł. A za kilka miesięcy został mianowany kardynałem. Otrzymał kapelusz kardynalski w 1967 r. z rąk papieża Pawła VI.

Najbardziej uroczyste spotkanie miało miejsce 9 czerwca 1979 r. w Mogile. Obecność Papieża w Mogile-Nowej Hucie opisuje

Miałem szczęście uczestniczyć w konsekracji biskupiej Karola Wojtyły, która odbyła się w Katedrze Wawelskiej 28 września 1958 r. Byłem wówczas klerykiem. Pamiętam Jego błogosławieństwo, którego udzielał jako biskup, idąc

wzdłuż katedry. To było moje pierwsze spotkanie z biskupem Karolem Wojtyłą – przyszłym Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Miałem też szczęście brać udział w Jego jubileuszowej Mszy Świętej – jako biskupa krakowskiego.



Ojciec Święty głosi homilię o Krzyżu – Kraków-Mogila, 9 czerwca 1979 r. (fot. Giuseppe Felici)

książka „Nowa Huta – nowa ewangelizacja” pod redakcją Adama Gryczyńskiego, o. Wincentego Zakrzewskiego OCist, o. dk. Krzysztofa Jankosza OCist. Niech przytoczone poniżej fragmenty ożywią wspomnienia lub choć pokrótce przybliżą wielki entuzjazm, radość oraz ważność tego wydarzenia, jakim była wizyta Ojca Świętego w Sanktuarium Krzyża Świętego: (...) *Ulice, którymi przejeżdżał Papież, jak i aleja w ogrodzie usłane były kwiatami. Ludzie dyskretnie pilnowali, by ułożone kwiaty leżały w największym porządku... To wszystko dla Rodaka-Papieża (...)* I oto w południe na słonecznym czerwcowym niebie ukazały się nad Nową Hutą lecące od strony Krakowa cztery helikoptery. W białym śmigłowcu znajdował się oczekiwany i upragniony Pielgrzym, Papież – Polak. Ludzie podnosili głowy do góry, klaskali, machali rękami i chorągiewkami, wiwatowali na cześć Jana Pawła II.

Helikoptery wylądowały za murem klasztornym na płycie stadionu klubu „Hutnik”. Gdy następca św. Piotra lądował na stadionie, niektórzy baczni pielgrzymi zaobserwowali, że z jednego komina kombinatu metalurgicznego wydobywał się czerwony dym, podczas gdy inne dymiły na biało. (...) *Przejazd papamobile ul. Igołomską i Klasztorną trwał ponad pół godziny. A Piotr naszych czasów uśmiechał się i wszystkim błogosławił.*

Wtedy po raz pierwszy ucałowałem dłoń Karola Wojtyły jako Jana Pawła II... Dłonie, które kilka lat wcześniej spoczęły na mojej głowie, ponieważ święcenia kapłańskie wraz z trzema cystersami otrzymaliśmy z rąk młodego wówczas biskupa krakowskiego – Karola Wojtyły. Był to 1959 rok. Święcenia otrzymali: o. Korneliusz, o. Pius i śp. o. Bonawentura.

Po raz drugi ucałowałem ręce Ojca Świętego we Włoszech z okazji Jubileuszu św. Benedykta, w którym brali udział benedyktyni i cystersi z Polski. Wtedy spotkaliśmy



**Modlitwa Ojca Świętego w kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego.
Kraków-Mogila, 9 czerwca 1979 r. (fot. Giuseppe Felici)**

Papieża w grocie Subiaco, gdzie młody Benedykt przebywał przez pewien czas jako pustelnik.

Będąc w Rzymie na spotkaniu liturgicznym miałem szczęście odprawić Mszę św. z Janem Pawłem II o godz. 7.00 w Jego domowej kaplicy – to był 5 czerwca 1987 roku. Papież wówczas pozdrowił nasze opactwo w Mogile i po raz trzeci ucałowałem dłoń Ojca Świętego. Otrzymałem także różaniec, który ze czcią przechowuję. Różaniec papieski stał się dla mnie drogocenną pamiątką – świętą relikwią.

W ciągu prawie ośmiu wieków wielu pielgrzymów przybywało do Cudownego Pana Jezusa. Przed

tym Krzyżem modlili się polscy królowie, hetmani, sławni wodzowie. Za naszych czasów przybył najczcigodniejszy Pielgrzym, Ojciec Święty Jan Paweł II. Oto Jego pierwsze słowa, które wypowiedział do pielgrzymów: „Przybyłem na to miejsce, by uczcić tę najcenniejszą relikwię, jaką zostawił nam Chrystus na ziemi – swój Krzyż”. I mówił Ojciec Święty o tym starym Mogilskim Krzyżu odziedziczonym po czasach piastowskich, ale mówił również o nowym Krzyżu postawionym w Nowej Hucie, gdzie miał być zbudowany pierwszy kościół. Kiedy złość ludzka chciała ten Krzyż usunąć, to mieszkańcy dzielnicy



Ojciec Święty w Kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego poświęca obraz Królowej Polski dla Arki Pana w Bińczycach. Kraków-Mogiła, 9 czerwca 1979 r. (fot. Giuseppe Felici)



Od lewej: o. Opat Bogumił Salwiński OCist, Jan Paweł II, ks. Józef Gorzelany – proboszcz z Arki Pana w Bińczycach. Ks. Jan Zając ściska dłoń Papieża. Kraków-Mogiła, 9 czerwca 1979 r. (fot. Giuseppe Felici)

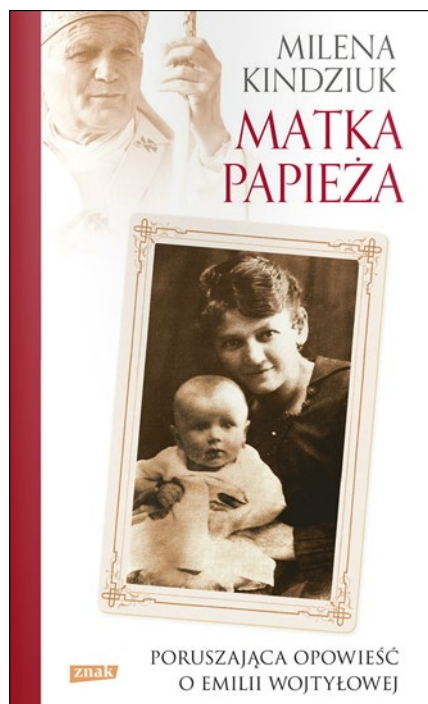
stanęli w jego obronie – polala się krew, a Krzyż się ostał i stoi tam do dnia dzisiejszego – jako świadectwo żywej wiary mieszkańców Nowej Huty. Pamiętajmy, że ulica prowadząca do tego kościoła nosi imię Obrońców Krzyża. Ojciec Święty przemawiając do pielgrzymów mocnym głosem, podkreślił: „Razem z wami dyrektorzy, inżynierowie, hutnicy, robotnicy budowałem Nową Hutę, ale budowałem ją na fundamencie Chrystusowego Krzyża”. Dalej mówił, że w pracę ludzką wpisany jest krzyż. Te słowa wzięła sobie nowohucka Solidarność jako hasło, umieszczając na swoim sztandarze. Nie wolno oddzielać krzyża od ludzkiej pracy. Ten temat Biskup Rzymu rozwinął w czasie homilii, powołując się na swoją pracę w Solvayu. Mówił, że Papież nie boi się pracy, nie boi się świata robotniczego, bo poznał ten świat, pracując w Borku Fałęckim.

Odjeżdżając z Mogilskiego Sanktuarium Krzyża, Ojciec Święty przemówił jeszcze do wiernych, zgromadzonych przed bazyliką: *Moi drodzy! Ja już jestem w największych biegach, wiecie, co to znaczy, ale chcę wam pobłogosławić, a potem wam coś powiem i pójde sobie. Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen. A teraz Wam coś powiem. Tym Papieżem nawet możliwie jest być, tylko czasu człowiek nigdy nie ma... Czasu człowiek nigdy nie ma... Pochwalony Jezus Chrystus!**

**Wspomnienia
O. Korneliusza Jackiewicza OCist
spisała Renata Socha**

*Karol Kardynał Wojtyła. Wybór kazań nowohuckich oraz homilie Jana Pawła II w Krakowie Nowej Hucie, red. O. Jacek Stożek OCist, Wyd. Calvarianum 1989, s. 224.

Opowieść o Matce Jana Pawła II



Jaki był dom, w którym wychowywał się Papież? Jaka była matka Świętego i jaki był jej wpływ na charakter i postawę przyszłego papieża? Tuż przed kanonizacją Jana Pawła II prezentujemy naszym Czytelnikom książkę o Emilii Wojtyłowej, nieznaną i niezwykle kobiecie, która realizując swoje macierzyńskie powołanie, zmieniła losy Kościoła i świata.

Mamy sporo informacji o ojcu Karola Wojtyły, lecz bardzo niewiele wiemy o matce Papieża. Milena Kindziuk z detektywistycznym uporem tropiła i ocaliła od zapomnienia najdrobniejsze istniejące jeszcze ślady obecności Emilii Wojtyłowej i wspomnienia z nią związane.

Cały świat poznał jej Syna. Każdy, kto miał okazję z Nim rozmawiać, podkreślał, jak dobrym i ciepłym

człowiekiem był Jan Paweł II. A on często mówił o tym, jak wiele zawdzięcza swojej matce i rodzinie, którą udało jej się stworzyć. Do końca pamięć o matce, którą przecież tak wcześnie utracił, była dla naszego Ojca Świętego bardzo ważna.

Autorka książki przemierzyła setki kilometrów, odbyła wiele spotkań, dotarła do niepublikowanych wcześniej zdjęć, nieznanych dokumentów, uwzględniła całą ustną tradycję przekazywaną o matce papieża w rodzinie i wśród znajomych, zaś brakujące fakty uzupełniła wyobraźnią – w tych miejscach opowieść o Emilii została zbeletryzowana. To wszystko pozwoliło jej na stworzenie jedynej w swoim rodzaju portretu matki Świętego Papieża, kobiety niezwykle silnej, odważnej i całkowicie oddanej swojej rodzinie. Milena Kindziuk przedstawia nam piękną i pouczającą opowieść o matce i o jej dylematach. Opowieść ku pokrzepieniu i ku umocnieniu rodziny i wszystkich matek.

Lektura książki jest wciągającą i bardzo wzruszającą podróżą, pozwalającą poznać korzenie Jana Pawła II. „Matka Świętego” pomaga odkryć dom rodzinny Karola Wojtyły, atmosferę, w jakiej dorastał przyszły papież, wartości, które starano się mu zaszczepić od najmłodszych lat. Poznajemy m.in. niesamowitą historię narodzin Lolka, kiedy matka dowiaduje się, że ciąża jest bardzo zagrożona i albo ona umrze, albo umrze dziecko. Znany wadomicki ginekolog namawia ją do aborcji. Zaczyna się wewnętrzna walka. Co zrobić w takiej sytuacji?

Przecież mąż i starszy syn tak bardzo jej jeszcze potrzebują. I zapada decyzja, by ocalić życie dziecka. Niewiele brakowało, a przyszły papież by się nie urodził... Wzruszające jest, jak Emilia bardzo kochała swego najmłodszego syna Karola, chociaż od jego porodu straciła zdrowie i od tej pory ciągle chorowała. Trwało to dziewięć lat, aż do jej śmierci w 1929 roku. A przypomnijmy, że była wtedy jeszcze bardzo młoda, miała 45 lat. Emilia Wojtyłowa zmarła, gdy Karol przygotowywał się do Pierwszej Komunii Świętej. Przystąpił do niej miesiąc po jej śmierci. Musiało to mieć na niego ogromny wpływ.

W książce znajdziemy także wiele informacji na temat przedwcześnie zmarłego rodzeństwa Karola Wojtyły. Edmund, starszy o 14 lat od Karola lekarz, zmarł w wieku 26 lat po tym, jak zaraził się płonimą od pacjentki. Książka mówi także o Oldzie, która urodziła się i zmarła 7 lipca 1916 r. Starsza siostra papieża żyła zaledwie 16 godzin.

Co Karol Wojtyła zawdzięczał swojej matce? Przede wszystkim życie. Sam Papież kiedyś powiedział, że od matki nauczył się cierpienia. A więc znoszenia go, przeżywania z godnością i pokorą. Ale nauczyła go też modlitwy. I chociaż lepiej pamiętał modlitwę swego ojca, to wspominał, że to właśnie matka nauczyła go znaku krzyża.

Biografia matki Jana Pawła II to piękna i mądra książka dająca nadzieję, wzorzec dla współczesnych kobiet, które uświadamiają sobie, że najważniejsze jest ofiarowanie dziecku solidnego fundamentu miłości i wiary. **(ak)**

Słowo „tak”, jakie wypowiedziała w 1920 roku, musiało być jednym z najtrudniejszych słów w całym jej życiu. Podobnie jak po latach, w 1978 roku, „tak” było najtrudniejszym słowem dla jej syna Karola, którego zapytano, czy przyjmuje wybór na papieża.

Oboje – matka i syn, swoim fiat godzili się na rezygnację z siebie. Jakby wiedzieli, że tylko dzięki temu rodzi się to co wielkie.

Fragment książki Mileny Kindziuk „Matka Papieża”

Papa buono



źródło: commons.wikimedia.org

było prawdziwie błogosławnym aktem.

Jaka była droga do świętości Angelo Giuseppe Roncalliego? Otóż „wyszukał” go Pan Bóg w skromnej rodzinie włoskich górali i poprowadził przez zwykłe, pracowite życie ku sterom Kościoła Powszechnego. Najpierw była nauka w szkole, do której trzeba było maszerować 6 km, potem było niższe seminarium duchowne i wyższe seminarium – oba w mieście Bergamo. Potem studia w rzymskim Seminarium św. Apolinarego zwieńczone doktoratem z teologii i święceniami kapłańskim. Kapłańska służba Kościołowi była różnorodna: praca w kurii w Bergamo, posługa kapłańska w szpitalach wojskowych (I wojna światowa), praca w dyplomacji Kościoła, wykłady w seminarjach, kierowanie diecezją, wreszcie – pod koniec życia – całym Kościołem (kalendarium życia Świętego zamieszczamy na końcu artykułu).

Trzeba podkreślić, że Jan XXIII, którego uważano za „papieża przejściowego” ze względu na zaawansowany wiek (77 lat w chwili wyboru), był papieżem niezwykle twórczym. Jego pontyfikat trwał niespełna 6 lat. W tym czasie Papież ogłosił 8 encyklik, a ostatnia z nich *Pacem in terris* (Pokój na ziemi) – wobec aktualnie przeżywanych przez nas niepokojów – wydaje się być wyjątkowo aktualna. We *Wstępie* Papież napisał: *Pokój na ziemi, którego wszyscy ludzie wszystkich czasów tak żarliwie pragnęli, nie może być budowany inaczej, jak tylko przez wierne zachowanie porządku ustanowionego przez Boga* (to takie proste i zarazem takie trudne do przyjęcia przez świat!)

Jan XXIII kochał Polaków. Darczył przyjaźnią Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ostatni zapisek w dzienniku świętego Papieża dotyczy spotkania i rozmowy z Prymasem Polski. Bóg jeden wie, jaki wpływ miał Dobry Papież Jan na dzieje Kościoła w Polsce i ile mu

Kościół w Ojczyźnie żyje kanonizacją Jana Pawła II. Przygotowujemy się do niej na różne sposoby. Mniej mówi się o kanonizacji Jana XXIII. Skłoniło mnie to do zapoznania się z życiem „Proboszcza świata”, jak nazywano tego wielkiego papieża oraz do zastanowienia się nad dziełem jego życia. W miarę poznawania życia a szczególnie pontyfikatu Jana XXIII, wzrastało moje zdumienie wobec jego niezwykle gorliwej i wielowątkowej posługi pasterskiej i wdzięczność za to, co wniósł do Kościoła. Także wzrosła moja wdzięczność dla papieża Franciszka, że obu Świętych zechciał „połączyć” raz jeszcze w uroczystości kanonizacyjnej. Połączyła ich wcześniej wspaniała, szeroka wizja Kościoła i świętość życia. (Podczas uroczystości pogrzebowych obaj zostali – jak ktoś powiedział – kanonizowani przez

wiernych na placu św. Piotra, co wyrażało się w żądaniu: **Santo subito!**)

Wszyscy znamy dobrze osobę i dzieło Jana Pawła II. Urodził się, gdy Jan XXIII miał 39 lat i już od 16 lat był kapłanem. Został biskupem krakowskim dokładnie w miesiąc przed rozpoczęciem pontyfikatu Jana XXIII (28 X 1958). W roku śmierci Dobrego Papieża (*Papa buono*) był już aktywnym, dobrze znanym i uznanym uczestnikiem II Soboru Watykańskiego. Blisko 17 lat kapłańskiej drogi Karola Wojtyły zbiegło się z kapłańską posługą Angela Giuseppe Roncalliego. Kapłaństwo Jana Pawła II dojrzewało w czasie, gdy kapłaństwo Jana XXIII wydawało już wspaniałe owoce. Jednym z nich było największe wydarzenie w Kościele w XX wieku – Sobór Powszechny zwany też Soborem Ekumenicznym. Dziś wiemy wszyscy, że zwołanie Soboru

zawdzięczamy. Może w roku kanonizacji tych dwóch wspań-
łych ludzi Kościoła – Jana Pawła II
i Jana XXIII – spróbujmy częściej
wspomnieć ich wkład w dzisiejszy
kształt Kościoła Powszechnego
i starajmy się wcielać w nasze oso-
biste życie to, czego nas nauczyl.

I na zakończenie warto raz jesz-
cze podkreślić, że to Jan XXIII za-
początkował reformę Kościoła

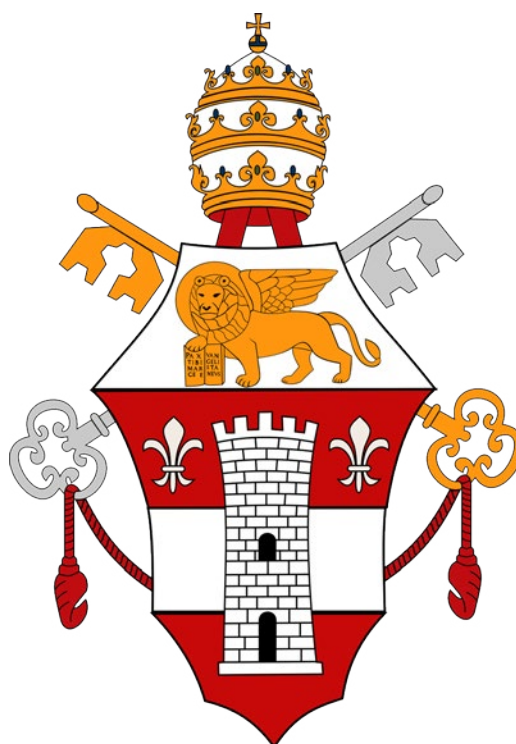
katolickiego (aggiornamento) po-
przez istotną nowelizację prawa
kanonicznego, otwarcie Kościoła
na dialog z innymi wyznaniem
i zainicjowanie wielkiej reformy
świętej Liturgii. A wszystkim tym
projektom służyło zwołanie eku-
menicznego Soboru Watykańskie-
go II, którego obrady w większości
toczyły się (owocując wypracowa-
niami 16 niezwykle ważnych

dokumentów – 4 Konstytucji, 9 De-
kretów i 3 Deklaracji) już za pon-
tyfikatu kolejnego wspań-
łego Papieża – Pawła VI. To właśnie od
Jana XXIII i Pawła VI przyjęli imiona
najpierw Jan Paweł I, a następnie
„nasz” papież Jan Paweł II. To wielka
łaska dla nas żyć w tak ważnych
dla Kościoła czasach.

Halina Kowalska

Krótkie kalendarium życia Jana XXIII

25 XI 1881	Angelo Giuseppe Roncalli urodził się w Sotto il Monte (Włochy, Lombardia)
1892-1895	Uczeń niższego seminarium w Bergamo
1895-1900	Alumn wyższego seminarium duchownego w Bergamo
24 VI 1900	Roncalli otrzymuje sutannę i tonsurę
4 I 1901	Roncalli studiuje w Rzymie w Seminarium św. Apolinarego
25 VI 1901	Uzyskanie licencjatu z teologii
11 IV 1903	Święcenia subdiakonatu
18 XII 1903	Święcenia diakonatu
13 VII 1904	Doktor teologii
10 VIII 1904	Święcenia kapłańskie
1921	Służba w Papieskim Dziele Rozkrzewiania Wiary (<i>Propaganda Fidei</i>)
19 III 1925	Konsekracja na biskupa
12 I 1953	Nominacja na kardynała
28 X 1958	Kard. Roncalli wybrany papieżem, przybiera imię Jana XXIII
25 I 1959	Papież powiadamia o zamiarze zwołania Soboru powszechnego
5 VI 1960	Utworzenie Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan
11 X 1962	Papież otwiera uroczyste Ekumeniczny Sobór Watykański II
7 XII 1962	W Bazylice św. Piotra Papież błogosławi i pozdrawia zebrany Sobór
8 XII 1962	Przemówienie u św. Piotra i zamknięcie I sesji II Watykańskiego Soboru Powszechnego (kolejne trzy sesje obradowały już za pontyfikatu Pawła VI)
17 V 1963	Papież po raz ostatni odprawia Mszę Świętą
22 V 1963	Przewidziana audiencja ogólna u św. Piotra, odwołana na pół godziny przed wyznaczonym terminem. Papież wbrew zaleceniu lekarza ukazuje się w oknie
23 V 1963	Święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Papież ukazuje się po raz ostatni w oknie swojego pokoju, odmawia <i>Regina coeli</i> i udziela błogosławieństwa
31 V 1963	Po przejściowej krótkiej poprawie stanu zdrowia następuje ciężki kryzys Rozpoczyna się 83-godzinna agonia Papieża
3 VI 1963	O godz. 19.49 pod koniec Mszy Świętej odprawianej na placu św. Piotra, Jan XXIII umiera
4-5 VI 1963	Modlitwy przy zmarłym Papieżu
6 VI 1963	Pogrzeb Jana XXIII



Obedientia et pax
Posłuszeństwo i pokój

22 marca 2014 r. – na półmetku Wielkiego Postu w „Polskiej Jerozolimie”

Wraz z nadejściem kalendarzowej wiosny grupa z Czyżyn na nowo zapragnęła rozpocząć odkrywanie piękna naszego kraju, tradycje już, poprzez pielgrzymowanie. Zatem przy cieplej, słonecznej pogodzie, kiedy wokół wszystko budzi się do życia, znów wyruszamy w drogę po Polsce, by tym razem, trwając jednocześnie w wielkopostnym klimacie, na chwilę dotknąć tej wielkiej tajemnicy Zmartwychwstania, która ma stać się naszym udziałem dopiero za kilka tygodni. My jednak, tak jak otaczająca nas przyroda, bardzo chcemy poczuć jej przedsmak jak najszybciej...

Przystanek I – Bazylika Grobu Bożego w Miechowie

Niewielu z nas do tej pory wiedziało, że to temu niezwykle miejscu, a właściwie jego opiekunom – Bożogrobcom, zawdzięczamy dzisiaj piękny zwyczaj urządzania Grobu Pańskiego w Wielki Piątek. To dopiero przybywając tutaj

i podziwiając najstarszą replikę Grobu Chrystusowego w Jerozolimie, prawdziwie możemy odkryć dokąd sięgają korzenie wiary chrześcijańskiej na polskiej ziemi... Powstanie świątyni datuje się bowiem na drugą połowę XII wieku, kiedy to pobożny rycerz Jaksa herbu Gryf sprowadził do Miechowa braci Kanoników Regularnych Stróżów Najświętszego Grobu Jerozolimskiego, zwanych potocznie Bożogrobcami, dzięki którym miechowskie Sanktuarium stało się celem pielgrzymek dla całej ówczesnej Europy.

Skoro tylko tu przybywamy, z samego rana odprawiamy naszą pielgrzymkową Mszę Świętą w kaplicy przy kamiennym Grobie Pańskim, który swoją wymową pozwala nam wyobrazić sobie czasy Jezusa Chrystusa. I chociaż chłód właściwy takiemu miejscu jest dosyć dotkliwy, zwłaszcza w czasie zwiedzania kościoła i zabudowań klasztornych, to jednak później mamy okazję trochę go sobie zrekompensować, robiąc zdjęcia już w pełni ogrzani

ciepłymi promieniami słońca na terenie przykościelnym. Tutejsi gospodarze – zarówno ksiądz Proboszcz, jak i przedstawiciel Bożogobców pan komandor Stanisław Osmenda, przyjmują naszą grupę niezwykle serdecznie i dokładnie przybliżają nam historię miechowskiego zakonu, jego szczególniejszych postaci, a także ważne uroczystości, daty czy charakterystyczne stroje zakonnych kawalerów i dam.

Uwieńczeniem naszej wizyty w Sanktuarium są odwiedziny w bibliotece Bożogrobców, która niegdyś gromadziła aż 4644 tomy starodruków. Po kasacie zakonu w 1819 r. niestety wszystkie te zbiory zostały wywiezione przez władze carskie do Rosji i częściowo spalone. Dowiadujemy się jednak, że szczęśliwie dokumenty zatwierdzone przez dawny Zakon w Miechowie zachowały się do dnia dzisiejszego, m.in. w konwencie Kanoniczek Grobu Bożego w Saragossie w Hiszpanii.



Przystanek II – Raclawice

Pod wielki pomnik Bartosza Głowackiego – legendarnego chłopskiego bohatera bitwy pod Raclawicami, nasza grupa zawitała jeszcze przed południem. Jakże miło jest rozkoszować się wiosną w historycznym i tak pięknie położonym miejscu! Zatem, dla uwiecznienia chwili naszej obecności, otaczamy pomnik gęsto od frontu, by dobrze ujęło go zdjęcie całej naszej grupy na pamiątkę...

Przystanek III – Bazylika Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Muzeum Regionalne w Wiślicy

O tej prastarej osadzie kresu Niecki Nidy – dawniej siedzibie książąt państwa Wiślan, niektóre źródła głoszą jakoby miała przyjąć chrzest na prawie wiek przed oficjalną datą Chrztu Polski w 966 r. Zatem nikt z nas nie zaskakuje podania historycznych kronik mówiące o tym, że to tu, w Kolegiacie w Wiślicy, od cudownej figury uśmiechniętej Madonny, nazwanej później Łokietkową, książę Władysław Łokietek otrzymał takie wsparcie, które zapewniło mu zjednoczenie kraju i koronę...

Owa duża, kamienna postać Matki Boskiej uśmiecha się także i do nas, gdy w samo południe kłękamy przed nią, podziwiając jednocześnie prostotę i surowość całej średniowiecznej świątyni. W jej podziemiach, w domu ks. Jana Długosza, a także w rejonie fundamentów kościoła św. Mikołaja, gdzie nadal prowadzone są prace archeologiczne, wraz z przewodnikiem wiślickiego Muzeum Regionalnego odkrywamy również wiele innych elementów świadczących o tym, jak silna była wiara mieszkańców tej ziemi już na przełomie IX i X wieku.

Jeszcze tylko kilka wspólnych zdjęć i możemy skorzystać z faktu, że zbliża się pora obiadowa... Staramy się więc docenić uroki wiosennego dnia i wykorzystać go na odpoczynek. Dlatego gdy chwilę potem



z oddali już słysząc silnik naszego autobusu, wcale nie zrywamy się z krzeseł, by w pośpiechu dopić kawę czy kończyć obiad. Zbyt cenna jest dla nas możliwość podzielenia się wrażeniami w swobodnych rozmowach i nacieszenia wolnym czasem – ostatecznie przecież to czas jest dla nas, a nie my dla czasu!

Przystanek IV – Nowy Korczyn: jedna parafia, dwa kościoły

Tutejszy Proboszcz jednakże doskonale sobie radzi, odprawiając w obydwu nabożeństwa dla niespełna 1000 parafian, o czym chętnie opowiada nam, gdy tylko zjawiamy się w progu pierwszej świątyni – kościoła klasztornego pw. św. Stanisława BM. A tu, oprócz unikalnej polichromii oraz bogatego, barokowego wystroju wnętrza, naszym oczom nie może umknąć osobliwa pamiątka – wystające z muru śmigło radzieckiego samolotu, który zestrzelony przez Niemców, spadł na fasadę kościoła, niszcząc jego fragment oraz zabytkowe kościelne organy.

Jak tylko sprawnie udaje nam się przemieścić, tak szybko trafiamy

do drugiego parafialnego kościoła pw. Świętej Trójcy. Tu także sprawowane są Msze Święte i niektóre obrzędy, lecz nie tak często, bo zaledwie kilka razy w roku.

O tym, że z chrześcijańskim światem Nowego Korczyna sąsiadowała gmina żydowska, dowiadujemy się, robiąc sobie popołudniowy spacer do ruin Synagogi wzniesionej tu na mocy przywileju króla Jana II Kazimierza w XVII w., w miejsce dawnego zamku królewskiego. Świadkami smutnej historii tej budowli są rozmiary zniszczeń i zabezpieczone konserwatorsko fragmenty murów, które błyszczą w słońcu, gdy z zaciekawieniem chodzimy dookoła, zaglądając, co kryje się za każdym wejściem i każdą ścianą. Niestety do środka wchodzić nie wolno, co trochę trudno nam zaakceptować...

Przystanek V – Zespół klasztorny w Hebdowie

Tej wizyty co prawda nie planowaliśmy, jednak nie sposób było jej uniknąć... Bo ponorbertański klasztor, malowniczo usytuowany na wzgórzu w zakolu Wisły, należy



wprowadza nas w tutejszą atmosferę i niezwykle interesujące dzieje życia zakonu Norbertanów – założycieli i przez prawie 670 lat gospodarzy w Hebdowie. Bardzo nam żal, że nie mamy już czasu, by wysłuchać więcej i zadać pytania. Jednak wdzięczni jesteśmy niezmiernie, bo choć wstąpiliśmy tu tylko na chwilę w drodze powrotnej do domu, to i tak spory zasób wiedzy zdobyliśmy... To miejsce ma duszę i klimat, o czym wiedział także nasz papież Jan Paweł II, gdy podarował Sanktuarium swoje wota na znak łączności z wszystkimi, którzy się tu modlą. Dzisiaj Jego dary to przecież niezwykle cenne relikwie...

Na pytanie czy warto tak pielgrzymować – odpowiadam, że warto, bo nasze regionalne i narodowe dziedzictwo jest naprawdę imponujące. Warto również dlatego, że z każdego odwiedzanego zakątka możemy wziąć dla siebie coś niepowtarzalnego. Zaś nade wszystko warto zyskać takie umocnienie duchowe i taki czas, których nikt i nic nam nie odbierze...

wszak do najcenniejszych pomników architektury średniowiecznej i nowożytnej jako drugie – po tynieckim – najstarsze założenie klasztorne w Małopolsce.

Zaraz po wejściu do kościoła, nasz wzrok przykuwa główny ołtarz, a w nim drewniana figura Matki Bożej z Dzieciątkiem z 1400 r. zasuwana barokowym obrazem Przemienienia Pańskiego. Ciekawy projekt prezbiterium zakładający

dużą ilość okien pozwala na znaczne, naturalne oświetlenie tej figury, co zwłaszcza przy tak pięknej pogodzie, jaką mamy dzisiaj, trzeba przyznać, naprawdę daje wspaniały efekt! A Pani Hebdowska mocno przypomina nam Tę z Ludźmierza, którą dobrze znamy...

Charyzmatyczna relacja ojca Eugeniusza ze Zgromadzenia Ojców Pijarów – obecnych opiekunów klasztoru, krok po kroku

tekst: Ewa Jędras

zdjęcia: ks. Czesław Sandecki

Kącik liturgiczny

Liturgiczne ABC



Chrzcielnica

Symbol odrodzenia z wody i Ducha Świętego. Wykonana jest z metalu, kształtem nawiązując do pucharu, kielicha. Przechowuje się w niej wodę święconą, którą się błogosławi w czasie Liturgii Chrzcielnej, podczas obchodów Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę. Przypomina o naszym własnym chrzcie, dzięki któremu zostaliśmy włączeni do wspólnoty Kościoła i staliśmy się dziećmi Bożymi. Znajduje się po lewej stronie naszego kościoła, przed prezbiterium. Podczas obrzędu chrztu świece chrzcielne zapala się od umieszczonego obok chrzcielnicy paschału, symbolizującego życie otrzymane od Chrystusa.

opr. Piotr Knop

zdjęcie: ks. Marcin Wolczko

Maj – miesiąc Maryi

Miesiąc maj otwiera na ciepło słońca łany łąk pełne kwiecica – jest najpiękniejszym miesiącem roku. Niepowtarzalna wielobarwność, mnogość kwiatów, dynamizm zieleni wylewającej się z każdego zakątka. Tej urodzie maja towarzyszy różnorodność radosnego śpiewu ptaków.

Nic więc dziwnego, że taki właśnie miesiąc człowiek w swej pobożności ofiarowuje Matce Bożej – Maryi. Od dawna w polskiej tradycji nabożeństwa majowe, zwane majówkami, są w całości poświęcone Matce Bożej. W kościołach nabożeństwo majowe odprawiane jest z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W małych miejscowościach i na obrzeżach miast wierni gromadzą się przy przydrożnych figurach bądź kapliczkach poświęconych Królowej Nieba. Wieczorną porą, gdy uspokaja się pęd codziennej bieganiny, rozlega się echo śpiewanych pieśni – w swej treści i melodyjności poświęconych Maryi. Dominuje Litania Loretańska, której śpiew zlewa się ze śpiewem ptaków i płynie po polach i łąkach. Nabożeństwa majowe są wyjątkową okazją, by przez osobistą modlitwę, rozmowę i śpiewane pieśni zawierzyć Matce Bożej własne sprawy, oraz u Jej stóp złożyć całą swoją niedolę.

Maryja nie pozostaje nigdy głucha na wołanie i płacz swoich dzieci. Zawsze cierpliwie wysłuchuje ich, by przez swoje wstawiennictwo wyjednać u Chrystusa łaskę zmiłowania. „Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze” – zapewniają słowa pieśni maryjnej. Przy oddalonej kapliczce, gdzie sklepieniem jest niebo, a organami majowy wiatr i ptasi wtór, najłatwiej jest otworzyć się przed Matką, „u której serce otwarte każdemu”. O tym, że Maryja ma serce otwarte dla każdego swojego dziecka i wielką wrażliwość na wszelką niedolę, pisali i mówili

Ojcowie Kościoła. Wielki czciciel Maryi św. Bernard z Clairvaux mówił: „Z woli Boga nic nie posiadamy, co by nie przeszło przez ręce Maryi”.

W obecnych czasach, gdy nasza wiara tak często wystawiana jest na próbę różnorodnych pokus, gdy jej fundamenty podkopywane są przez wrogów Kościoła, potrzebne są zdecydowane świadectwa. Przez uczestnictwo w majowym nabożeństwie, jego scenerii i prostocie, można znaleźć i odbudować korzenie swojej wiary, nawiązać szczerą więź z Maryją i Jej Synem – Jezusem Chrystusem. **MT**

Nabożeństwa majowe

W naszym parafialnym kościele nabożeństwa majowe odprawiamy:

- w tygodniu po wieczornej Mszy św.
- w niedziele i święta o godz. 17.30

Pod Twoją obronę...



*Mojego życia jesteś światłością
Przewodniczką niełatwej drogi.
Choć nogi moje tak często słabną
Potykają się o niespodziane progi...*

*Ciągle jaśniejesz
Zorzo Poranna
W Tunelach szarych
Tyś światłem w dali
O dzięki
że nie opuszczasz
gdy świat zdaje się walić...*

*Gdzież byśmy Matko
Bez Ciebie doszli
Nadziejo ostatniej chwili
Bądź nam ratunkiem
Gdy zawodzi wszystko
Nie dozwól byśmy się ztratili...
Ratuj
odnajduj
zbieraj po drogach
słabych
nędznych
i zagubionych
zaświeć Jutrzenko
Tym utrudzonym
o Maryjo...
Pod Twoją Obronę.*

Teresa Sonik

Kącik dla małżeństw i rodzin

Jeżeli cokolwiek warto na świecie czynić, to tylko jedno – miłować (Jan Paweł II)

Przed nami wielkie wydarzenie, na które czekaliśmy 9 lat – nasz ukochany Papież zostaje oficjalnie ogłoszony świętym. Z tej niezwyklej okazji również kącik dla małżeństw i rodzin ma inną niż zazwyczaj formę i będzie on krótką prezentacją wybranych myśli Jana Pawła II na ten temat.

Słowa uczą – przykłady pociągają (Seneka)

Jan Paweł II mówił wiele o walce o rodzinę, obronie godności życia i sakramentu małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Całe szczęście, że tak duża grupa ludzi postanowiła podjąć to wezwanie i, coraz lepiej się organizując, tworzy konkretne, widoczne inicjatywy w tym celu. Jednak ja dzisiaj pragnę się skupić na wypowiedziach

wielkiego Polaka, które **pokazują**, jak żyć w małżeństwie i rodzinie. Chodzi o to, żeby negatywny przekaz wrogów chrześcijańskiego modelu rodziny zastąpić pozytywnym – żywym przykładem setek tysięcy rodzin, które żyjąc w zgodzie z Bogiem, są **szczęśliwe i spełnione**.

Niech nasza droga będzie wspólna. Niech nasza modlitwa będzie pokorna. Niech nasza miłość będzie potężna. Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej nadziei może sprzeciwić.

Powyższa wypowiedź stanowi, moim zdaniem, jedno z najpiękniejszych ujęć istoty małżeństwa:

wspólne życie, wspólna, pokorna modlitwa, ogromna miłość i nadzieja, pozwalająca pokonać każdą życiową przeszkodę. Geniusz Jana Pawła II w tym właśnie się wyrażał, że oprócz piękna i niezwyklej prostoty, Jego słowa niosą niesamowitą treść. Jeśli wkraczamy na wspólną drogę, to powinniśmy nią iść aż do końca, czyli do nieba. Jeśli się modlimy, to lepiej, abyśmy zaufali Temu, który wie wszystko i chce dla nas lepiej niż my sami. Jeśli pozwolimy, żeby miłość kierowała naszym życiem, to, choć doznamy krzywd od innych, nie zburzy to naszego szczęścia, bo pozostaniemy wolni od nienawiści, zemsty, pogardy, zazdrości i innych destrukcyjnych uczuć. Ponieważ na świecie jest zło, potrzebna nam jest ogromna nadzieja, większa niż to, co niedobrego nas spotyka, a jej źródłem może być tylko potężny i kochający nas Bóg.

**Rodzina Bogiem silna
staje się siłą człowieka
i całego narodu.**

Człowiek, który wychowywany jest w rodzinie żyjącej zgodnie z przykazaniami, otrzymuje wspierające warunki do kształtowania swojego charakteru. Jeśli wykorzysta tę szansę, wyniesione z domu wartości zaowocują w jego życiu wielokrotnie i pozwolą na założenie swojej szczęśliwej rodziny. Ponieważ to właśnie rodzina jest podstawową komórką społeczną, od jej kondycji zależy zarówno to, jak silny i zdrowo funkcjonujący będzie nasz naród, jak i to, jaka będzie jego przyszłość i czy przetrwa.



Nasze życie ma cztery wielkie cele:
żyć, kochać, uczyć się i pozostawiać po sobie coś cennego.

Dzieci są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo, projektem, który nieustannie się urzeczywistnia, przyszłością, która pozostaje zawsze otwarta.

Jak powszechnie wiadomo, Jan Paweł II szczególnie kochał dzieci i młodzież. Poświęcał im dużo uwagi (stworzył chociażby Światowe Dni Młodzieży), ponieważ zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele wkrótce będzie od nich zależało. Wychowanie dzieci na ludzi porządných, mądrych, kochających Boga i bliźnich, to niezwykle trudne zadanie, które postawione zostało przede wszystkim przed rodzicami. Współczesny świat bardzo przeszkadza w tej misji, wyśmiewając wartości, demoralizując i ucząc skrajnie nieodpowiedzialnego i egoistycznego

podejścia do życia. Papież jednak podkreśla, że wbrew wszelkim modom i propagandom, młodzi ludzie są dobrzy i tego dobra poszukują. Nic nie jest przesądzone, bo to od nas – dorosłych – zależy, jakie będą przyszłe pokolenia, a nadzieja nie pozwala poddawać się nam i rezygnować z wysiłków.

Miłość, która jest gotowa oddać życie, nie zginie.

Z miłości można oddać życie. Twierdzenie to może się wydawać albo banalne, albo nieaktualne. Zachodnia cywilizacja nie bez powodu została nazwana przez Jana Pawła II cywilizacją śmierci. Aborcja i eutanazja, czyli zabijanie nienarodzonych dzieci i schorowanych ludzi, są coraz szerzej stosowane w kolejnych krajach Europy.

Na szczęście Polska opiera się tym tendencjom i nadal można spotkać tu postawy całkowicie odmienne: np. kiedy kobieta w ciąży – matka, postanawia urodzić swoje dziecko, mimo iż zagraża to jej życiu. Jedno z najpiękniejszych takich świadectw dała chora na białaczkę siatkarka Agata Mróz, której lekarze zalecali usunięcie ciąży i poddanie się operacji ratującej życie. Choć nie doczekała operacji, urodziła córeczkę całą i zdrową. Był to niezwykle przykład zwycięstwa cywilizacji życia nad cywilizacją śmierci, miłości do nienarodzonego dziecka ponad własne życie.

Mam nadzieję, że słowa papieża Polaka nauczą nas żyć tak, żebyśmy przykładem naszego życia pociągali za sobą innych.

Anna Domagała



KĄCIK DLA DZIECI



1) POŁĄCZ W PARY

Sprawdź swoją wiedzę na temat pielgrzymek Ojca Świętego Jana Pawła II. Połącz odpowiednie daty z nazwami miejsc świata po prawej stronie.

I

3-10.02.1993

A

MEKSYK

II

25.01-1.02.1979

B

LOURDES

III

14-15.08.2004

C

POLSKA

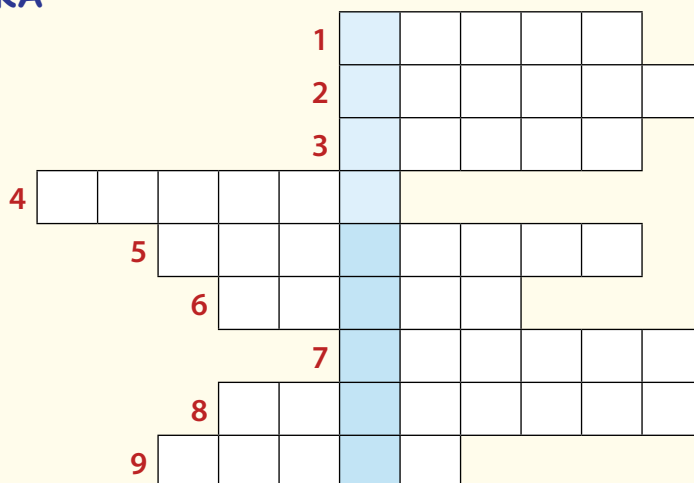
IV

16-23.06.1983

D

SUDAN

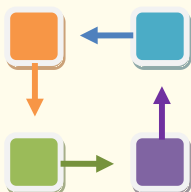
2) KRZYŻÓWKA



- 1) Karol Wojtyła chciał nim zostać w młodości.
- 2) Duszpasterstwo akademickie u dominikanów, w którego działalność zaangażowany był Karol Wojtyła.
- 3) Piosenka śpiewana dla papieża.
- 4) Mała okrągła czapeczka nakładana na środek głowy przez papieża, kardynała, biskupa.
- 5) Rodzinne miasto Jana Pawła II.
- 6) Jeden z ulubionych sportów papieża (wodny).
- 7) Letnia rezydencja papieża: Gandolfo.
- 8) Budowla znajdująca się na placu św. Piotra w Watykanie, miejsce pochówku papieży.
- 9) Przydomek Karola Wojtyły nadany mu w dzieciństwie.

3) PRZESKAKIWANKA

Rozpoczynając od pustego, pomarańczowego pola, poruszaj się zgodnie z podanym wzorem i zbieraj litery. Utworzoną one hasło, które przypomni Ci o ważnym miejscu w trakcie pielgrzymek papieża do Polski. Uwaga! Nie wszystkie litery zostaną wykorzystane.



Hasło:

UWAGA!

Zajrzyj koniecznie na ostatnią stronę okładki! Znajdziesz tam konkurs na laurkę dla Papieża oraz kupon na odpowiedzi do zadań z „Kącika dla dzieci”.

Na Wielkanoc

Sernik z brzoskwiniami

Ciasto:

- ✓ 1 kostka masła/margaryny (250 g)
- ✓ 3 łyżki cukru pudru
- ✓ 5 żółtek
- ✓ 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- ✓ 3 szklanki mąki pszennej

Masa serowa:

- ✓ 1 kg twarogu półtłustego lub tłustego, niekwaśnego, zmielonego przynajmniej dwukrotnie
- ✓ 2 łyżki mąki ziemniaczanej (lub proszku budyniowego)
- ✓ ½ kostki miękkiego masła (125 g)
- ✓ 3 jajka
- ✓ 1 szklanka cukru (daję trochę mniej)

Ponadto:

- ✓ brzoskwinie w syropie, w puszcze (ja zużyłam 3 puszki po 400 g każda – można oczywiście dać mniej – ile lubicie)
- ✓ 5 białek
- ✓ ¾ szklanki cukru

Wykonanie:

Składniki na ciasto zagnieść, podzielić na dwie części. Jedną część owinać folią, włożyć na 2 godziny do zamrażarki (lub na krócej, jeśli ciasto będzie twarde na tyle, by je zetrzeć na tarce). Aby przygotować masę serową, utrzeć z cukrem całe jajka, dodać masło, mąkę i twaróg porcjami, dalej ucierając.

Półowki brzoskwiń pokroić na cztery części. Białka ubić na sztywno z cukrem. Następnie blachę o wymiarach 25 x 40 cm wyłożyć papierem do pieczenia. Wyjąć z zamrażarki jedną część ciasta i zetrzeć na tarce (duże oczka) na spód formy. Na to wyłożyć masę serową. Na masie serowej ułożyć brzoskwinie, kawałek przy kawałku. Następnie równo wyłożyć ubitą pianę. Na wierzchu zetrzeć na tarce drugi kawałek ciasta wyjęty z zamrażarki.

Piec około 1 godzinę w temperaturze 180°C.
Najsmaczniejszy jest na drugi dzień.



fot. www.sxc.hu

Pasztet

Składniki:

- ✓ kaczka, kurczak lub królik (cała/y)
- ✓ 30 dag wątroby
- ✓ boczek surowy
- ✓ ½ kg podgardla i słoniny
- ✓ 3-4 cebule
- ✓ 2-3 bułki
- ✓ 2-3 surowe jajka
- ✓ vegeta, sól i pieprz do smaku

Wykonanie:

Kaczkę, kurczaka lub królika ugotować w małej ilości wody. Wątrobę pokroić na mniejsze kawałki i podsmażyć. Boczek, podgardle i słoninę ugotować. Cebulę pokroić w kostkę i podsmażyć na złoty kolor. Bułki namoczyć w rosole z mięsa. Następnie mięso obrać z kości, wątrobę, cebulę, boczek, podgardle i słoninę zmielić w maszynce, dodać jajka, sól, vegetę i pieprz do smaku.

Wszystko dokładnie wymieszać, wyłożyć na blachę i piec 40 minut w temperaturze 180 stopni.

Smacznego!
Maria Gawęłczyk

Laurka dla Papieża

Z okazji zbliżającej się kanonizacji Papieża Jana Pawła II chcemy w szczególny sposób uczcić to ważne wydarzenie również w naszej parafii z udziałem Dzieci.

Namaluj laurkę dla Jana Pawła II. Wybierz odpowiedni dla Ciebie format pracy i technikę plastyczną. Praca powinna zawierać treści związane z błogosławionym Papieżem.

Laurki prosimy składać w kościele wraz z kuponami z tego numeru.



fol. www.sxc.hu

😊 KONKURS 😊 UWAGA 😊 KONKURS 😊 UWAGA 😊 KONKURS 😊

Zachęcamy naszych najmłodszych Czytelników do rozwiązywania zadań umieszczonych w „Kąciku dla dzieci”. Odpowiedzi możesz umieścić na kuponie, którego wzór podajemy poniżej. Prawidłowo wypełniony kupon powinien zawierać: imię i nazwisko, wiek i klasę, numery pytań wraz z odpowiedziami.

KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko:

Wiek i klasa, do której uczęszczasz:

ODPOWIEDZI:

1) I II III IV

2)

3)

Nie musisz wycinać kuponu, wystarczy, że przepisziesz potrzebne informacje na kartkę i złożysz ją w kościele **w niedzielę 27 kwietnia, 4 maja lub 11 maja przed Mszą Świętą o godz. 11.30**, w specjalnie przygotowanym koszyczku.

Wśród dzieci, które złożą kupony **rozlosujemy nagrody w niedzielę 18 maja po Mszy Świętej o godz. 11.30.**

przygotowała: **Dominika Kurek**



Parafia św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach

ul. Wężyka 6
31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88

e-mail: parafiaczyzyny@gmail.com
www.parafiaczyzyny.pl

Konto parafii: Bank Pekao S.A. oddział w Krakowie, os. Centrum B 1
Numer: 97 1240 4588 1111 0000 5492 0365

Informacje dotyczące życia religijnego naszej parafii znajdują się na stronach internetowych:
www.parafiaczyzyny.pl www.facebook.com/ParafiaCzyzyny